

60 proc.

tyłu młodych pracowników, jest zatrudnionych na umowach śmieciowych. WIĘCEJ » STRONA II

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

WYDANIE SPECJALNE

KATOWICE
03.09.2011

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

www.solidarnosckatowice.pl

31. urodziny związku

3 września 2011 r. • Rocznica podpisania Porozumienia Jastrzębskiego

Ciężko pracujesz, ale zarabiasz mało? Jakakolwiek podwyżka pensji to dla Ciebie nieosiągalne marzenie? Nie masz stałej umowy o pracę? Nie wolno Ci iść na zwolnienie lekarskie? Boisz się, że zostaniesz zwolniony z pracy? W pojedynkę masz małe szanse, aby to zmienić.

Spróbuj razem z Solidarnością

Pracodawcy tylko wobec silnej grupy czują respekt. Tylko silna grupa pracowników zorganizowanych w związku zawodowym jest w stanie walczyć o przestrzeganie praw i skutecznie reprezentować interesy pracownicze. – W dużym uproszczeniu stosunek pracodawca-pracownik wygląda w ten sposób, że ten pierwszy kupuje pracę tego drugiego. Chce za nią zapłacić jak najmniej, najlepiej kupić za pół darmo. A pracownik chce ją sprzedać jak najdrożej. Ideałem byłoby, gdyby obie strony uczciwie porozumiały się do ceny. Ale to ideał. W praktyce trwa nieustanny konflikt. Pracownik jest najczęściej tą zdecydowanie słabszą stroną sporu o cenę swojej pracy i jeśli nie posiada wyjątkowo rzadkich kwalifikacji, to w samotnej walce, bez wsparcia innych pracowników, jest bez szans. Tylko wspólnie stanowią realną siłę – podkreśla Dominik Kolorz, przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Tylko silna grupa pracowników zorganizowanych w związku zawodowym jest w stanie skutecznie walczyć o swoje prawa.

pracowników, pakietów akcji, podwyżek płac. Gdyby nie związki zawodowe, to tzw. redukcje zatrudnienia w prywatyzowanych zakładach oznaczałyby wyrzucanie ludzi z pracy z dnia na dzień, bez żadnych zabezpieczeń, bez tzw. PDO, czyli Programów Dobrowolnych Odejść, bez odpraw – przypomina Dominik Kolorz.

Wszechstronna pomoc
Przynależność do związku zawodowego Solidarności to nie tylko metoda na poprawę warunków płacy i pracy czy ubezpieczenie na wypadek zwolnień. To również inne wymierne korzyści. Jedną z nich jest bezpłatna pomoc prawna dla członków związku. – Na potrzeby członków Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności pracuje na stałe 10 prawników. To dużo na tle innych organizacji związkowych, ale wciąż niewystarczająco w stosunku do potrzeb. Właśnie rozpoczęliśmy wdrażanie planu, który ma na celu poprawę zarówno zakresu dostępu do pomocy prawnej, jak i jej jakości oraz skuteczności. Jestem przekonany, że w ciągu najbliższych 12 miesięcy będziemy się wszyscy cieszyć z pierwszych efektów tych działań – zapowiada Dominik Kolorz. Śląsko-Dąbrowska Solidarności duży nacisk kładzie na podnoszenia kwalifikacji zawodowych i związkowych swoich członków. Oferuje

Foto: TSD



Członkowie Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności skutecznie zaprzeczają takiemu wizerunkowi związkowców, jaki próbuje kreować część mediów

dla nich bezpłatne szkolenia z różnych dziedzin. Współorganizuje projekty szkoleniowe z wykorzystaniem funduszy unijnych.

NSZZ Solidarności ze względu na swą liczebność jest ważnym partnerem dla różnych podmiotów na rynku handlu i usług. Dzięki temu można było wprowadzić Kartę Grosik, czyli specjalną kartę rabatową, umożliwiającą członkom związku dostęp

do tańszych zakupów, czy tańszych usług. Trwają prace nad kolejnymi podobnymi projektami.

Związek z przyszłością
Śląsko-Dąbrowska Solidarności zaprzecza stereotypowemu wizerunkowi związku zawodowego, wykreowanemu przez część mediów. To nie jest grupa starszych osób spędzająca czas głównie na wspomnieniach i rozpamięty-

waniu przeszłości. – Patrzymy do przodu, profesjonalizujemy się, współpracujemy z zagranicznymi organizacjami związkowymi i coraz więcej młodych pracowników zaczyna to dostrzegać. Nasze postulaty stają się istotnymi tematami publicznej debaty w kraju. Przykładem jest chociażby kwestia unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego, którego wdrożenie grozi drastycznym wzrostem

cen prądu i utratą setek tysięcy miejsc pracy w Polsce. Dzięki naszym wysiłkom wreszcie zaczęto publicznie mówić o zagrożeniach, jakie ten pakiet ze sobą niesie. To my umieszczamy w publicznej debacie kwestie tzw. „umów śmieciowych”, agencji pracy tymczasowej, niskich płac i problemu ogromnego bezrobocia wśród ludzi młodych. To są problemy, które klasa polityczna próbuje zamieść pod dywan, a my na to nie pozwalamy – mówi Dominik Kolorz.

– Urozmaicamy i unowocześniamy formy przekazu informacji o problemach pracowników. Obok własnego tygodnika papierowego, mamy też rozbudowany, multimedialny serwis internetowy. Mamy świadomość, że szybka i profesjonalna informacja to jeden z kluczowych elementów skutecznego działania związku – dodaje.

Po prostu załóż związek

Założenie zakładowej organizacji związkowej Solidarności nie jest trudnym zadaniem i nie ma nic wspólnego z biurokratycznym torem przeszkód jaki czeka na nas w większości urzędów w naszym kraju. Zajmuje to tylko jeden dzień. Wystarczy zebrać grupę chętnych, minimum 10 osób, a następnie zgłosić chęć założenia organizacji związkowej w Zarządzie Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Tam organizatorzy związkowi służą wszechstronną pomocą. Sprawnie i profesjonalnie pomogą w dopełnieniu wszystkich formalności. Po zarejestrowaniu nowej komisji jej założyciele otrzymują ochronę prawną.

GRZEGORZ PODŻORNY

www.solidarnosckatowice.pl

Sytuacja osób młodych na rynku pracy jest najgorsza od lat. Solidarność jako jedna z pierwszych zaczęła się głośno upominać o tzw. „stracone pokolenie”. Jedyne, co w tej kwestii zrobił rząd, to opublikowany niedawno ponad 400-stronnicowy dokument „Młodzi 2011”, w którym próżno jednak szukać jakichkolwiek konkretnych propozycji.

Stracone pokolenie z zielonej wyspy

Poprawa katastrofalnej sytuacji młodych na rynku pracy była jednym z głównych postulatów Solidarności zarówno podczas manifestacji przed urzędem wojewódzkim w Katowicach, jak i w trakcie wielkiej demonstracji w Warszawie 30 czerwca. Rząd problem dostrzegł dopiero teraz – tuż przed wyborami i powstał raport „Młodzi 2011”.

Co czwarty młody bez pracy

Wg danych GUS w II kwartale 2011 roku stopa bezrobocia wśród osób do 24 roku życia wyniosła aż 24,6 proc., co stanowi jeden z najwyższych wyników w Europie. Receptą na znalezienie pracy przestało być wykształcenie. Co trzeci młody bezrobotny jest absolwentem wyższej uczelni. W ubiegłym roku przybyło kolejne 30 tys. bezrobotnych z dyplomami w kieszeni. To wzrost aż o 15 proc. rok do roku, podczas gdy ogólne bezrobocie w 2010 r. wzrosło o 3 proc.

W czasach kryzysu gospodarczego pracodawcy, jeżeli już przyjmują do pracy, wolą zatrudnić osoby nieco starsze z bogatym doświadczeniem zawodowym, niż młodych pracowników, w których trzeba inwestować. Często jedyną szansą na zdobycie jakiegokolwiek doświadczenia

Aż co trzeci młody bezrobotny jest absolwentem wyższej uczelni.

zawodowego są dla młodych ludzi praktyki i staże.

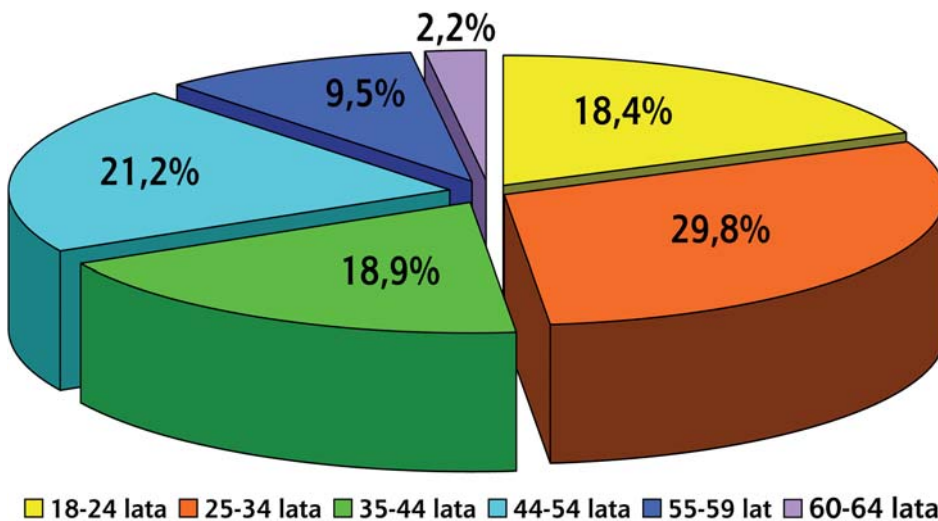
Postulat uruchomienia środków pochodzących z Funduszu Pracy na aktywne formy walki z bezrobociem znalazł się w petycji, którą związkowcy przekazali premierowi Donaldowi Tuszkowi w trakcie manifestacji z 30 czerwca. Zdaniem autorów rządowego projektu „Młodzi 2011” sposobem na ograniczenie bezrobocia wśród pokolenia dwudziestolatków ma być m.in. doradztwo zawodowe w szkołach gimnazjalnych i skłonienie pracodawców do zatrudniania stażystów po zakończeniu stażu. O tym jednak, jak skłonić autorzy opracowania jednak nie wspominają.

Pracownicy drugiej kategorii

Kolejnym problemem młodych pracowników jest plaga śmieciowych umów. Zgodnie z danymi GUS w pierwszym półroczu ubiegłego roku zaledwie 1 proc. ofert w urzędach pracy skierowany był do absolwentów. Co więc pozostaje młodym? Nisko płatne zajęcia na podstawie umów cywilnoprawnych lub w najlepszym wypadku

Bezrobocie w województwie śląskim według wieku

stan na 30 czerwca 2011 roku



18-24 lata 25-34 lata 35-44 lata 44-54 lata 55-59 lat 60-64 lata

Oprac. własne na podst. WUP Katowice

terminowych umów o pracę. Wg Ministerstwa Finansów w zeszłym roku na umowę zlecenie pracowało 3,5 miliona Polaków. Jeżeli nawet uda im się podpisać umowę o pracę, najczęściej jest to umowa na czas określony. Z raportu „Polska Praca 2010” opracowanego przez NSZZ Solidarność wynika, że 27 proc. polskich pracowników zatrudnionych na etat posiada umowy czasowe, co stanowi najgorszy wynik w Europie. Ogółem wśród ludzi

młodych odsetek tymczasowych form zatrudnienia przekracza 60 proc.

Tak duża ekspansja umów śmieciowych w ostatnich latach jest spowodowana postępującym uelastycznianiem rynku pracy, które co prawda przyczyniło się do wzrostu poziomu zatrudnienia, jednocześnie jednak, jak wskazuje raport „Młodzi 2011”, wytworzyło patologiczny podział rynku pracy na dwie grupy. Pierwsza to nieliczni szczęśliwcy, którym

udało się znaleźć stały etat, za czym idą wyższe dochody, stabilność zatrudnienia, oraz perspektywy awansu. Druga to żyjący w ciągłej niepewności, nieustannie zagrożeni bezrobociem, pracownicy tymczasowi, bez większych perspektyw na rozwój zawodowy czy wzrost dochodów, bez szans na kredyt hipoteczny i założenie rodziny.

Pokolenie 1386 brutto

Nie wyjaśniają również jak spowodować, aby docho-

dy młodych pracowników osiągnęły poziom pozwalający rozpocząć samodzielne życie. Jak czytamy w raporcie „Młodzi 2011” 30 proc. osób rozpoczynających karierę zawodową w 2008 roku zarabiał na poziomie płacy minimalnej lub niższym. Osoby, które weszły na rynek pracy w czasie kryzysu mają bardzo małe szanse na poprawę swojej sytuacji materialnej. Dysproporcje płacowe między generacją ludzi młodych a pokoleniem ich rodziców stale się powiększają.

Receptę na problem głódowych pensji przygotowała za to Solidarność. 18 lipca do marszałka sejmu trafił obywatelski projekt ustawy o płacy minimalnej, pod którym podpisało się 300 tys. Polaków. Celem związkowego projektu jest stopniowe podwyższanie płacy minimalnej – do wysokości 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w tempie zgodnym z tempem wzrostu gospodarczego.

Projekt czeka w sejmie na pierwsze czytanie. Będzie on swoistą próbą dla polityków. Przekonamy się czy rzeczywiście chcą oni poprawić los młodego pokolenia, czy stać ich jedynie na tworzenie ogólnikowych raportów przed wyborami.

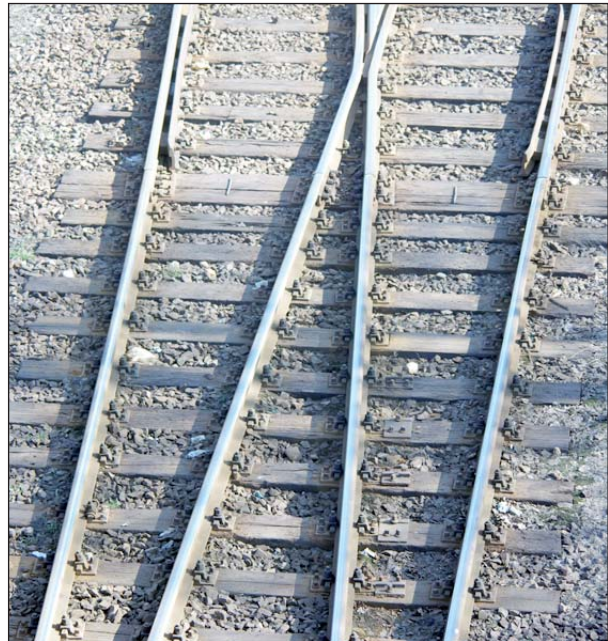
ŁUKASZ KARCMARZYK

Pracownik spychany na boczny tor

Umowa na czas określony, a potem agencja pracy tymczasowej – tak niestety coraz częściej wygląda „ścieżka kariery” w wielu firmach działających na terenie Polski.

Pracowników agencji – przynajmniej w teorii – powinny chronić zapisy ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych. A zwłaszcza dwa z nich: art. 15 i art. 20. Pierwszy mówi o tym, że „pracownik tymczasowy w okresie wykonywania pracy na rzecz danego pracodawcy użytkownika nie może być traktowany mniej korzystnie w zakresie warunków pracy i innych warunków zatrudnienia niż pracownicy zatrudnieni przez tego pracodawcę na takim samym lub podobnym stanowisku”. Drugi ogranicza łączny okres wykonywania pracy przez pracownika tymczasowego. W okresie obejmującym 36 kolejnych miesięcy nie może on przekroczyć 12 miesięcy.

Zdaniem związkowców ze Śląsko-Dąbrowskiej So-



W Polsce forma pracy tymczasowej została wypaczona

lidarności istnienie agencji pracy tymczasowej nie byłoby problemem, gdyby nie działały na pograniczu prawa i szukały sposobów na obchodzenie zapisów ustawy. Najbardziej drama-

tycznym przykładem jest zatrudnianie u tego samego pracodawcy pracowników, którym skończyły się umowy na czas określony. Taka sytuacja ma miejsce w Hucie Batory w Chorzowie

i innych zakładach należących do Grupy Alchemia. Część osób, którym wygasły umowy, przejmuje agencja pracy tymczasowej i zatrudnia poprzez jedną ze swoich firm outsourcingowych. W efekcie takiego działania przejściu pracownicy dalej wykonują tę samą pracę, ale otrzymują o 1/3 niższe wynagrodzenie i tracą zabezpieczenia socjalne.

Zdaniem dr Barbary Krzyśków z Pracowni Psychologii i Socjologii Pracy Centralnego Instytutu Ochrony Pracy w Polsce forma pracy tymczasowej została wypaczona. W założeniu agencje pracy tymczasowej miały oferować krótkoterminowe usługi rekrutacyjne w przypadku choroby lub urlopu pracownika, a także prace o charakterze sezonowym. W praktyce nierzadko zatrudniają pracowników na wiele miesięcy, a nawet na stałe. – Na Zachodzie wprowadzono inne rozwiązania. Agencje pracy tymczasowej zatrudniają pracownika i jeżeli w danym okresie nie ma dla

niego pracy, wypłacają mu minimalne wynagrodzenie. Natomiast kiedy pojawi się praca, kierują go do niej, a z wynagrodzenia potrącają pieniądze, które wypłacili wcześniej. W ten sposób pracownik zatrudniony przez agencję ma zapewnione minimum egzystencji. Tak jest w Belgii i Holandii – wyjaśnia dr Barbara Krzyśków.

Jej zdaniem za patologię można uznać także inne działania agencji: kierowanie do outsourcingu pracowników, którym kończy się już okres przez jaki mogą być zatrudnieni u danego pracodawcy. I znów wykonują te same obowiązki, tylko na coraz gorszych warunkach. – Takie sytuacje coraz częściej mają miejsce w super i hipermarketach – dodaje.

Dr Barbara Krzyśków zwraca uwagę, że zatrudnienie poprzez agencje pracy tymczasowej powoduje ogromne stresse wśród pracowników. – Znajdują się na bocznym torze. Ich sytuacja jest o wiele gorsza pod względem socjalnym,

niż osób zatrudnionych na stałe. Nie posiadają żadnej ochrony stosunku pracy, czyli tego, co daje perspektywy życiowe. Nie mają możliwości planowania swojego życia, zaciągnięcia kredytu czy pożyczki – mówi.

Zdaniem specjalistów z Pracowni Psychologii i Socjologii Pracy CIOP niepewność pracy jest silnym stresorem. Pracownicy, którzy obawiają się o swoją pracę skarżą się m.in. na gorsze ogólne samopoczucie psychiczne, mają obniżoną samoocenę oraz mniejsze zadowolenie z pracy. Częściej też sięgają po środki uspokajające i papierosy.

Jedynym rozwiązaniem może być zastrzeżenie przepisów o agencjach pracy tymczasowej oraz kodeksowe ograniczenie liczby umów na czas określony i okresu ich trwania. – Ograniczenie liczby tych umów i czasookresu, na jaki mogą być zawierane, jest jednym z zaleceń Unii Europejskiej – mówi dr Barbara Krzyśków.

AGNIESZKA KONIECZNY

Największym atutem NSZZ Solidarność jest skuteczność. Tam, gdzie jest związek, są podwyżki, lepsze warunki pracy, stabilność zatrudnienia. Przynależność do Solidarności po prostu się opłaca.

Jest Solidarność, są podwyżki

Według danych GUS największe podwyżki w 2011 roku otrzymali pracownicy branż, w których działają silne związki zawodowe. Tam, gdzie nie ma związków, nawet jeżeli są podwyżki, to rzadko przekraczają one poziom inflacji. Przyczyna jest bardzo prosta. Głos zatrudnionych zrzeszonych w związek jest mocniejszy niż pojedyncze głosy pracowników. Ustawa o związkach zawodowych daje organizacjom zrzeszającym pracowników skuteczne instrumenty walki o wzrost wynagrodzeń i lepsze warunki pracy. Indywidualnie pracownicy takich instrumentów nie posiadają.

Podwyżki w tym roku wy negocjowały już m.in. załogi Kompanii Węglowej oraz Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Z instrumentu sporu zbiorowego skutecznie skorzystała także Solidarność z zakładów należących do grupy Tauron, jednego z największych podmiotów gospodarczych w Polsce. Załogi Południowego Koncernu Węglowego otrzymały 6 proc. podwyżki stawek zasadniczych, 2,9 proc. średniej podwyżki oraz 3 proc. wzrost premii uzyskały załogi PEC Katowice i Dąbrowa Górnicza. O 5 proc. wzrosły średnio wynagrodzenia w Południowym Koncernie Energetycznym również należącym do grupy Tauron Polska Energia.



Warunkiem wzrostu wynagrodzeń nie jest wielkość zakładu. Solidarności w mniejszych firmach też udało się w tym roku wywalczyć podwyżki

Warunkiem wzrostu wynagrodzeń nie jest jednak wielkość zakładu. Solidarności w mniejszych firmach również udało się w tym roku wywalczyć podwyżki. W marcu pracownicy tyskiego zakładu motoryzacyjnego Isuzu otrzymali 360 zł podwyżki. Ponadto zakładowej Solidarności udało się wy negocjować gwarancję 13 pensji oraz nagrody jubileuszowe dla pracowników z co najmniej 10 – letnim stażem pracy. Również w marcu załoga gliwickiego Saint-Gobain

Construction Products Polska dostała wynagrodzenia większe o 3,1 proc., dodatkowo dzięki Solidarności pracownicy otrzymali specjalne premie sięgające nawet 1900 zł dla najgorzej uposażonych.

23 sierpnia w chorzowskiej firmie Alstom Konstal udało się podpisać porozumienie gwarantujące pracownikom 200-złotowy wzrost zarobków. Przykłady, w których związkowi udało się wywalczyć wyższe płace dla pracowników, można by mnożyć jeszcze

długo. Warunek skuteczności jest jeden, aby Solidarność była poważnym partnerem w kontaktach z pracodawcą musi być silna. Im bardziej liczny związek w danym zakładzie, tym większa szansa na uzyskanie podwyżki.

Solidarność dba nie tylko o wyższe wynagrodzenia, równie ważnym celem związku jest ochrona miejsc pracy. Tutaj także możemy pochwalić się sukcesami. Na początku sierpnia 171 pracowników Bitron Poland w Sosnowcu, którym

wygasaly umowy o pracę otrzymało nowe kontrakty, choć jeszcze kilka dni wcześniej ich los wydawał się być przesądzony. Dzięki staraniom Solidarności z gliwickiego Opla 100 pracowników zatrudnionych na czas określony otrzymało w marcu umowy na stałe. Dzięki twardej postawie kolejarskich związków zawodowych kierownictwo Przewozów Regionalnych wycofało przed niespełna dwoma tygodniami wypowiedzenia 147 pracownikom Śląskiego Zakładu PR.

Im bardziej liczny związek w zakładzie, tym większa szansa na wyższe płace.

Czasami wszystkich pracowników nie da się uratować. Jednak nawet, kiedy redukcje zatrudnienia są nieuniknione, Solidarność walczy, aby zwalniani pracownicy otrzymali jak najlepszą ochronę socjalną. Tak było w przypadku sprywatyzowanej w tym roku Elektrociepłowni Zabrze oraz ZEC Bytom. 24 listopada 2010 roku Fortum Power and Heat podpisało z Ministrem Skarbu Państwa umowę kupna 85 proc. akcji spółki Elektrociepłownia Zabrze oraz 85 proc. akcji spółki Zespół Elektrociepłowni Bytom. 3 stycznia oba zakłady zostały formalnie przejęte przez nowego inwestora, mimo braku pakietów socjalnych dla załóg. Po trwających 4 miesiące negocjacjach związkowcom z obu spółek udało się wy negocjować pakiet socjalny zgodnie z którym pracownicy, którzy zgodzili się dobrowolnie odejść z pracy otrzymali odprawy sięgające nawet 18-krotności średniego wynagrodzenia w firmie. Gdyby w zakładach nie działały związki zawodowe pracownicy otrzymaliby pewnie jedynie 3-miesięczne odprawy zagwarantowane w Kodeksie pracy.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Pomyśleli, że wreszcie trzeba coś zmienić

Kilka tygodni temu w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Jaworznie powstała Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność. Do związku zapisało się 25 spośród 33 osób zatrudnionych w placówce.

– Najważniejszym celem naszej komisji będą działania na rzecz poprawy warunków pracy i płacy pracowników stacji – powiedziała tuż po zarejestrowaniu nowej organizacji związkowej jej przewodnicząca Jolanta Wójcik-Machejek. Przyznała, że przez kilka lat starała się reprezentować interesy pracowników jako przedstawicielka załogi, ale przekonała się, że samotna walka nie jest wystarczająco skuteczna. Dlatego pojawił się pomysł na założenie związku. – Solidarność to silna struktura, z dobrym zapleczem merytorycznym i organizacyjnym. Jestem przekonana, że będziemy mogli skutecznie reprezentować interesy pracowników naszej stacji – dodała Jolanta Wójcik-Machejek.

Pracownicy placówki zorganizowali się w związek, żeby upominać się o podwyżki wynagrodzeń, które w stacjach sanepidu wynoszą od 2 do 2,5 tys. brutto oraz walczyć o zwiększenie budżetu inspekcji. Obecnie jest on czterokrotnie niższy w stosunku do potrzeb.

Warto zakładać nowe komisje i warto walczyć o swoje – zapewnia Iwona Nyckowska, przewodnicząca Solidarności w jaworznickim Domu Pomocy Społecznej. W tej placówce organizacja związkowa istnieje od marca bieżącego roku. Zawiązała się w ciągu kilku dni, z pokątnych rozmów o tym, że „wreszcie trzeba coś zmienić”. Pani Iwona wspólnie z koleżankami skontaktowała się z działającą w mieście Terenową Sekcją Problemową NSZZ Solidarność, gdzie uzyskały niezbędne informacje na temat związku oraz pomoc w załatwieniu formalności, zarejestrowaniu organizacji i przeprowadzeniu wyborów.

Foto: TSD



Młodzi pracownicy zaczynają rozumieć, że bez związków zawodowych trudno im będzie uzyskać lepsze warunki pracy i płacy

Do Solidarności z marszu zapisała się połowa pracowników DPS-u. Cały czas dochodzą kolejne osoby. Największym sukcesem młodych związkowców jest wy negocjowanie podwyżek i doprowadzenie do rozpoczęcia dialogu na temat problemów pracowniczych. – Teraz mamy większą możliwość prowadzenia

rozmów z kadrą zarządzającą. Widzimy, że nasz głos zaczyna się liczyć, a wnioski przedstawione przez Komisję Zakładową są brane pod uwagę – dodaje Iwona Nyckowska. W tej chwili placówka znajduje się w trudnej sytuacji, czeka na zmianę dyrektora, ale związkowcy są przekonani, że problemy,

które się pojawiają, uda im się rozwiązać.

Strażnicy miejscy z Siemianowic Śląskich zarejestrowali Komisję Zakładową NSZZ Solidarność pod koniec grudnia 2010 roku. Wcześniej w placówce działała tylko organizacja branżowa. – Ten związek był mało skuteczny, nie mogliśmy wywalczyć podstawowych praw, więc zawiązaliśmy Solidarność. Od razu wszystko poszło do przodu, zdołaliśmy wy negocjować podwyżki wynagrodzeń, zaległą premię roczną oraz ekwiwalent za pranie odzieży służbowej – mówi Adam Adamski, przewodnicząca Solidarności w placówce. Nowy związek został przychylnie przyjęty przez komendanta, związkowcom udało się też doprowadzić do rozmów z prezydentem miasta na temat sytuacji pracowników straży.

Zdaniem Tomasza Krzaka koordynatora ds. rozwoju związku Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej „S” sy-

tuacja pracowników w wielu zakładach pracy jest bardzo trudna. Instytucje państwowe, zasłaniają się oszczędnościami budżetowymi, a przedsiębiorstwa produkcyjne i usługowe kryzysem, nawet jeżeli przynoszą zyski. Pracodawcy lekką ręką tną koszty osobowe, nie przedłużają umów o pracę, zatrudniają na czas określony lub na podstawie umów cywilno-prawnych. W konfrontacji z takimi realiami pracownicy najbardziej obawiają się utraty zatrudnienia, co nierzadko oznacza ciche przyzwolenie na gorsze traktowanie i niższe zarobki oraz lęk przed założeniem organizacji związkowej. – Tak wcale nie musi być, a jedyną szansą, by to zmienić, jest zorganizowanie się i założenie związku zawodowego. Pracownicy, którzy są razem, mogą mieć wpływ na warunki pracy i płacy. Im związek jest liczniejszy, tym ma większą siłę podczas rozmów z pracodawcą – przekonuje Tomasz Krzak.

Najświeższe, ważne dla pracowników informacje o sytuacji w zakładach i branżach oraz sprawy związku. Setki zdjęć w galeriach, kilkadziesiąt filmów, aktualny i archiwalne numery Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego do pobrania, kalendarium najważniejszych wydarzeń – to wszystko i o wiele więcej codziennie na naszym portalu.

www.solidarnosckatowice.pl

Portal internetowy Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności to jeden z najnowocześniejszych i najbardziej profesjonalnych serwisów tego typu w Polsce. Codziennie na naszej stronie pojawiają się nowe artykuły redagowane przez dziennikarzy z Biura Informacyjno-Wydawniczego Śląsko-Dąbrowskiej „S”.

Na solidarnosckatowice.pl przeważają artykuły o tematyce gospodarczej, w których skomplikowane problemy poszczególnych zakładów pracy i branż z naszego regionu opisywane są z perspektywy związkowej i pracowniczej w przystępny w odbiorze sposób. Tylko od początku roku na naszej stronie opublikowanych zostało 350 tekstów dotyczących zakładów pracy ze Śląska i Zagłębia.

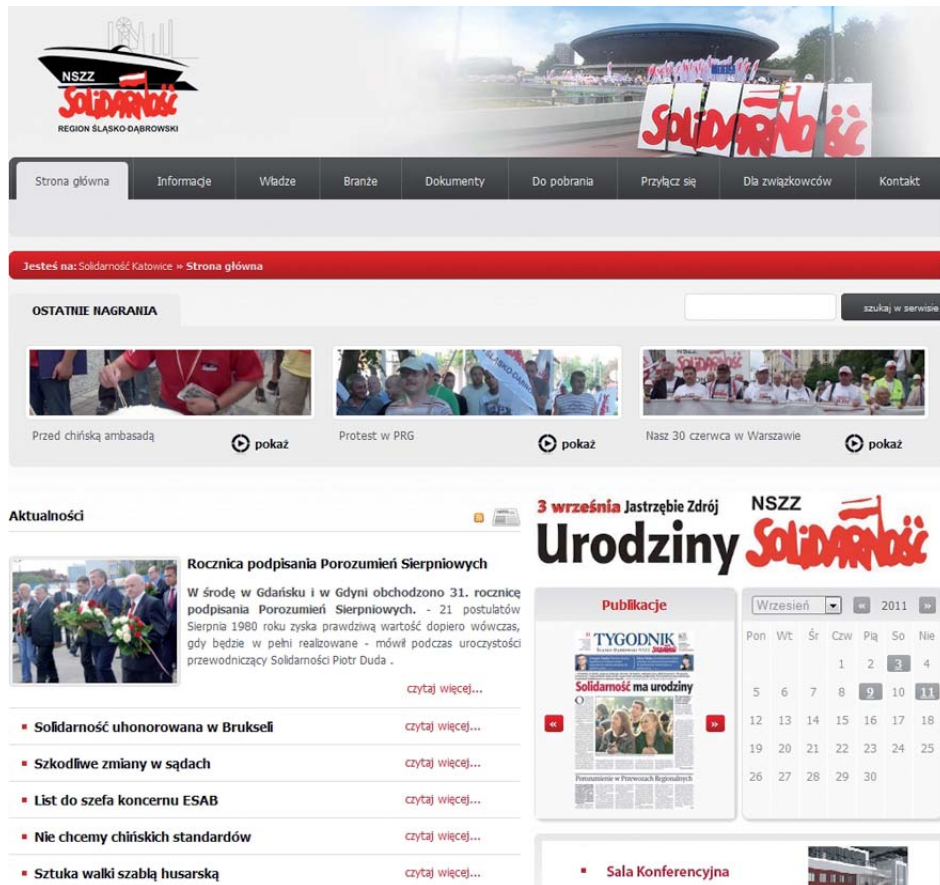
Poza wartością informacyjną publikacje na stronie Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności stanowią realne wsparcie dla związkowców. Nagłośnienie problemów pracowników w poszczególnych zakładach bardzo często pomaga w negocjacjach z pracodawcami. Publiczne napiętnowanie patologii w zakładach pracy jest zazwyczaj skuteczną drogą do ich wyeliminowania przez pracodawców. Poza członkami związku na

naszą stronę zaglądają także dziennikarze. Blisko 70 proc. artykułów publikowanych na solidarnosckatowice.pl jest w całości lub w części przedrukowywana przez największe portale informacyjne, gospodarcze i branżowe w Polsce. Znaczna ich część jest wykorzystywana w regionalnych i ogólnokrajowych gazetach oraz radiu i telewizji.

Na stronie internetowej Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności opisywane są zarówno problemy wielkich zakładów pracy, jak i małych firm, w których działa Solidarność. Redaktorzy portalu są do dyspozycji wszystkich członków związku.

Jednym z największych atutów solidarnosckatowice.pl jest szybkość przekazywania informacji. Relacje z najważniejszych wydarzeń dla związku z minionej roku, jak np. z manifestacji przed urzędem wojewódzkim w Katowicach 25 maja, wielkiej demonstracji Solidarności w Warszawie 30 czerwca czy z wyborów nowego przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności były umieszczane na naszej stronie w czasie rzeczywistym.

Oprócz poważnych tematów pracowniczych, gospodarczych i wydarzeń z życia związku, na solidarnosckatowice.pl publikowane są również teksty o lżejszej tematyce.



Na portalu są opisywane zarówno problemy wielkich zakładów pracy, jak i małych firm

W zakładce „Rozmaitości” prezentujemy sylwetki członków Solidarności posiadających niezwykle zainteresowania i pasje. Są wśród nich m.in. artysta rzeźbiący w węglu, twórca inscenizacji wydarzeń

historycznych, propagator starodawnej sztuki walki polską szablą husarską, a także kolekcjonerzy i miłośnicy różnego rodzaju sportów.

Solidarnosckatowice.pl to nie tylko teksty. Nasza

strona udostępnia internautom szeroką ofertę materiałów multimedialnych. W portalu dostępne są setki zdjęć uporządkowanych w galeriach oraz kilkadziesiąt filmów dotyczących spraw

pracowniczych i związkowych. Oczywiście obchodom 31. rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego oraz urodzinowemu piknikowi NSZZ Solidarność również towarzyszyć będzie nasza kamera.

Portal solidarnosckatowice.pl to również przydatne narzędzie dla członków związku. Ze strony można pobrać komplet aktów prawnych z zakresu prawa pracy, druki niezbędne do prowadzenia działalności związkowej, naukowe publikacje z projektów unijnych realizowanych przez Śląsko-Dąbrowską Solidarność oraz aktualne i archiwalne numery Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego. Na stronie znajduje się również kompletna lista kontaktowa Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności oraz numery telefonów do biur terenowych w poszczególnych miastach naszego regionu.

Jeśli więc szukasz ciekawych informacji o NSZZ Solidarność oraz o zakładach pracy z rejonu Śląska i Zagłębia, interesują cię działania związku, chcesz zapisać się do Solidarności lub jesteś już jej członkiem i potrzebujesz pomocy związkowych prawników czy innych ekspertów, zajrzyj na www.solidarnosckatowice.pl. Naprawdę warto.

ŁUKASZ KARCMARZYK

Śląsko-Dąbrowska „S” wspiera sportowców

Mistrz boksu Damian Jonak, utytułowany zawodnik taekwon-do Łukasz Kubiak i młodziutki kolarz Adam Molitor zawsze w sportowych zawodach startują z logo Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Wszyscy promują związek, który wspiera ich sportowe kariery.

– Zawsze podkreślam swoją przynależność związkową, również na ringu. Byłem i jestem członkiem Solidarności i się tego nie wstydzę. Związek wspiera mnie już od kilku lat, a ja się z nim utożsamiam. Jestem wdzięczny Solidarności za pomoc w przygotowaniach do walk i za doping na ringu – mówi 28-letni Damian Jonak, mistrz świata bokserskich federacji IBC i WBC w kategorii junior średniej oraz mistrz krajów Nadbałtyckich WBC Baltic. Kiedyś pracował w kopalni Makoszowy w Zabrze, tam

zapisał się do związku. Do dziś płaci składki, mimo że już od kilku lat uprawia zawodowy boks.

28-letni Łukasz Kubiak jest górnikiem w kopalni Jankowice w Rybniku. Zaraz po podjęciu pracy wstąpił do Solidarności. To zaprocentowało. Od kilku lat Śląsko-Dąbrowska Solidarność wspiera jego karierę sportową. W maju ten utytułowany w Polsce zawodnik taekwon-do wziął udział w zorganizowanym na Węgrzech Pucharze Świata. – Bez pomocy Solidarności mój start w tych zawodach, jak również wcześniej w mistrzostwach Europy, nie byłby możliwy. Nie byłbym też w stanie osiągnąć tak wielu sukcesów przez ostatnie lata. Na jesieni w Rybniku odbędą się mistrzostwa Polski w taekwon-do i już teraz zapraszam związkowców na moje walki. Przyjęty zostałem

też do nowej federacji kickboxingu, w zimie wyjeżdżamy do Macedonii na mistrzostwa świata. Mam ogromną nadzieję na ponowne wsparcie ze strony związku – przyznaje Łukasz Kubiak.

W lipcu do grona zdolnych sportowców wspieranych przez Śląsko-Dąbrowską Solidarność dołączył 17-letni Adam Molitor, syn związkowca z jastrzębskiej kopalni Jas-Mos. Młodemu kolarzowi, który na swoim koncie ma wiele wygranych etapów w ogólnopolskich i międzynarodowych wyścigach rowerowych w kategorii juniorów, związek ufundował profesjonalny rower. – To jest sprzęt z górnej półki, jest dużo lżejszy i szywniejszy od roweru, na którym dotychczas jeździłem. Mam nadzieję, że będę na nim wygrywał wyścigi – mówi Adam Molitor.

BG

Spełniamy dziecięce marzenia o wakacjach

W tym roku po raz pierwszy w historii Fundacji Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy już u progu lata wszystkie miejsca na kolonie zostały sprzedane. W tegorocznej ofercie było ich 2308.

– Zwykle przed wakacjami dysponowaliśmy jeszcze kilkunastoma kolonijnymi ofertami, a teraz nam ich zabrakło. Organizowane przez nas kolonie cieszą się bardzo dobrą opinią. Rodzice mówią nam wprost, że jeśli ich pociechy mają pojechać na letni wypoczynek, to tylko z naszą Fundacją – mówi Wioletta Sznapka, kierownik Fundacji im. Grzegorza Kolosy.

Celem instytucji, powołanej w 1992 r. przez Śląsko-Dąbrowską Solidarność, jest wspieranie dzieci i młodzieży z rodzin o najniższej kondycji finansowej, dla których Fundacja z własnych środków organizuje bezpłatny wypoczynek.

Dla pozostałych kolonie są tańsze o 20-30 proc., niż oferowane przez inne instytucje. Cena kolonii uzależniona jest od miejscowości oraz od długości turnusu. Dodatkowo każde dziecko ze szkoły podstawowej, na które rodzice pobierają zasiłek rodzinny, otrzymuje od Fundacji dofinansowanie do kolonii od 150 do 400 zł. – Dysponujemy 14 ośrodkami kolonijnymi, a tylko 3 z nich nie mają basenów, co wcale nie oznacza, że to gorsze placówki. Wszystkie posiadają bardzo wysokie standardy – informuje Wioletta Sznapka.

Dla Fundacji priorytetem w organizacji letnich wypoczynków jest bezpieczeństwo podopiecznych. Z reguły na kolonie jeździ stała kadra pedagogiczna. – W umowach mamy zapis, że wychowawcami mogą być osoby, z co najmniej dwuletnim doświadczeniem kolonijnym. Zależy

nam, by nie byli to ludzie bezpośrednio po kursach wychowawców kolonijnych, bez żadnego doświadczenia. Standardem jest również zapewnienie kolonistom opieki medycznej przez cały turnus oraz sprawdzanie autokarów przez policję – zapewnia Wioletta Sznapka.

Dotychczas dzięki Fundacji im. Grzegorza Kolosy z letnich i zimowych wypoczynków oraz imprez organizowanych przez tę instytucję skorzystało ponad 100 tys. dzieci i młodzieży z województwa śląskiego. – Spełniliśmy wiele dziecięcych marzeń o prawdziwych wakacjach. Każdy może nam w tym pomóc, bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów. Wystarczy przekazać 1 proc. podatku na rzecz naszej Fundacji, która posiada status organizacji pożytku publicznego – zachęca Wioletta Sznapka.

BG